



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł Franciszka Komornickiego "Jak socjaliści powinni wychowywać swe dzieci..."

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 031.134

Data wydania oryginału

Ok. 1912

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



U ksojalisci powinni wychowywac swe dzieci.

— 0 — 31.134.

Dwie są główne przyczyny, które zmuszają rodziców-socjalistów do głębszego zajęcia się wychowaniem swych dzieci. Jedną — to zaostrażającą się wciąż walka, która stawia walczącym jednostkom coraz wyższe duchowe i moralne wymagania, więc wcześnie już odpowiadające temu załanianiu właściwości charakteru budzić w dzieciach należy. Drugą przyczyną — to braki i błędy nauczycieli w szkołach publicznych. Rządzące sfery polityczne coraz brutalniej i coraz bezwzględniej spychają szkołę ludową do poziomu warsztatu, w którym kuć chcą na użytek reakcyjnej polityki. Niestety, nauczyciele w wieloletniej służbie, zamiast złączyć się z ludem i mieć sobie za zaszczyt stanowisko szerzycieli światła i wolnościowych idei, stają się z roku na rok coraz bardziej odległymi względem kliki rządzącej i dopomagają do tego, aby system szkolny wyrobił w dzieciach ducha poddańczej pokory i ślepej wiary — dla tem łatwiejszego ukształtowania późniejszych poddańców.

Socjalistyczni rodzice nie mogą spokojnie patrzeć na takie zatruwanie ducha swych dzieci — i nie tylko prawem ich rodziców i obowiązkiem względem państwa i młodego pokolenia jest przeciwdziałanie tym szkodliwym wpływom szkoły.

Co prawda, nie wszyscy rodzice są w możności przeciwstawienia silnego oporu wrogim postępowi zakusom systemu szkolnego — niedostateczne właśnie wykształcenie, albo brak absolutnie czasu na zajmowanie się dziećmi, to tu najczęściej na przeszkodzie. Jednak, gdy rodzice-socjaliści silnie przejmą się przekonaniem, że są zobowiązani do takiego wychowawczego współdziałania, raczej przeciwdziałania szkole, to coś więcej, przecież niż dotychczas, w tym kierunku da się zrobić. Zyskają na tem i sami rodzice, chcąc dzieciom np. dać epokę historyczną zgodnie ze swym światopoglądem przedstawić, muszą przedtem cośkolwiek o ten epokę przeczytać, aby na pytania dzieci być przygotowanymi.

Objaśnienia takie nie powinny być dawane w tonie nienawistnym względem nauczyciela lub szkoły — dzieci mają same wyrozumieć, że jedynie miłość prawdziwego kłania rodziców do owych wyjaśnień. Ze wszystkich faktów historycznych najbardziej skoszlawiona bywa wielka rewolucja francuska. Rodzice, którzy śledzą naukę swych dzieci w szkole, łatwo wymiarkować mogą, kiedy historia rewolucji francuskiej będzie im wykładana — i zawczasu powinni przeczytać o tej epoce jakieś dzieło, z pod partyjnego pierzcha pochodzące. Wówczas będą w możności mówić z dzieckiem o rewolucji, krytykować poglądy szkolny na ten niezmiernie doniosły fakt historyczny, i w ten sposób zapobiedz temu, aby w umyśle dziecka utrwalił się pogląd błędny i wrogi ideałowi walki robotników o wolność.

Ale nie tylko chodzi o prostowanie przekręconych lub błędnie oświetlonych faktów — szkodliwszym od tego jest ów duch, który przenika dziś szkołę ludową we wszystkich jej czynach i przejawach działalności: jest to duch posłuszeństwa bezwzględnego, duch, który żąda pełnego czi ukręcenia się przed wszelkim autorytetem, czyli przed wszystkim nieznanym, jest przez ogół za wyższe i lepsze. Nam jednak trzeba raz zerwać z temi popularnymi zasadami pokory, poddaństwa, wdzięczności, skromności i posłuszeństwa. Przez wieki pielęgnowane w szkole i niestety w domu doprowadziły ludy do tego, że poczucie godności własnej niezmiernie jest upośledzone.

Każdy myślący socjalista, opierając się li tylko na własnym światopoglądzie, łatwo dojdzie do stwierdzenia sobie kilku głównych zasad, które w wychowawczej swej działalności w czyn wprowadzać będzie.

Na czele postawić należy wymagania, aby dzieci wychowywane były w duchu socjalistycznym. Nie znaczy to, żeby robić z nich gotowych już małych towarzyszy partyjnych w ciasnym pojęciu tego słowa; nie potrzeba zapoznawać ich z przykrościami i ciemnymi stronami politycznej walki; wprost już szkodliwym byłoby kazać im wyuczyć się na pamięć zasad programu socjalistycznego i tym podobnych niezrozumiałych dla nich rzeczy. Nie — wszak poza polityczny program zynny, który daje partii socjalistycznej i silną podstawę w walce politycznej, sięga socjalizm jako światopogląd o wiele dalej. Zapala on głowy, porywa serca ludzi i napelnia je nowymi pojęciami, nowymi ideałami, pragnieniami, nowym duchem. Przed a falą postępu musi zadrzeć wszystko co stare, co z burżuazyjnej przeszłości pochodzi. Dotychczasowe pojęcia o moralności wraz z wymaganiami stawianymi przez nie ludziom, w części tylko ostać się mogą wobec socjalistycznego światopoglądu. I właśnie rodziców obowiązkiem jest w dzieciach, w których rozwijać od małego te rzymioty i własności charakteru, które z socjalistycznym poglądem na świat są zgodne.

Z duchem socjalizmu między innymi nie zgadza się niewolnicze oddawanie się jednego człowieka drugiemu, jako też wszelkie brutalne akty przemocy, jak np. błosta, która jednak w burżuazyjnych szkołach jest dotąd jeszcze środkiem pomocniczym w wychowywaniu. To też socjalny-demokrat, chcąc wychować dzieci, musi zasadniczo wyrzec się używania chłosty wobec nich. To wymagania nie jest łatwe do spełnienia, gdyż trzeba tu walczyć z bardzo silnie zakorzyzionym wśród ludzi zwyczajem oraz pojęciem, że nie w tem nie ma złego, jeśli się na własne dziecko rękę odniesie. A jednak bicie jest niżej innem, jak brutalnym aktem przemocy, który przede wszystkim łamie i niszczy w człowieku — dziecku poczucie godności ludzkiej, dumę i miłość wolności.

Chłosta jest przytem środkiem który do właściwego celu nigdy nie prowadzi, a więc i z pedagogicznych względów jest niedopuszczalna; dzieci bite, albo stają się obłudnymi lizuniemi, albo też acinają się w swym gniewie i nienawidząc bijącej je ręki, mając o chwili, w której na wolność się wydostaną. O wiele jednak szkodliwszymi jeszcze są skutki chłosty, — jeśli ją stosuje w wychowaniu socjalista! — Socjalizm nie potrzebuje tchórzów pokornych, całujących kij, który ich bije — on wymaga charakterów dzielnych, męskich, które przez wszelki akt przemocy zwały się głęboko w swej ludzkiej godności dotknięte. Dlatego też wcześniej już należy wpajać w dzieci i wstręt przed osiągnięciem jakichkolwiek celów drogą przemocy — przedewszystkiem zatem ich nie uczyć czyli przemocy względem nich nie używać. Ojciec, który bije dzieci nie potrafi im wszczepić miłości do idei socjalistycznej, gdyż dzieci aż nadto skłonne będą ideę tę utożsamiać z brutalnym swym ojcem! Przytem jakże to, bijąc, wzbudzić u dzieci zaufanie i szczerość, które są tak niezmiernie ważnymi środkami w wychowaniu.

Przez chłostę pragnąć może rodzice w dobrej wierze wszczepić w dziecko posłuszeństwo. Przedmiot ten niezmiernie ceniony jest w burżuazyjnej rodzinie i w szkole — a jest nawet nie zbędnym w burżuazyjnym wychowaniu, gdyż bez przyzwyczajania do ślepego posłuszeństwa, żołnierz w krytycznej chwili nie strzeliłby przeciwko własnemu ojcu lub matce! Ale przecież socjaliści inaczej mają rozumieć posłuszeństwo. Naturalnie, że i dzieci powinny słuchać starszych, tak jak i my socjaliści, poddajemy się bez szemrania przepisom, któreśmy sobie sami ustanowili w interesie ogółu.

ciąg dalszy nastąpi

PRZECZYTAJCIE SPECYALNĄ OFERTĘ NA NA PIERWSZEJ STRONIE TEGO NUMERU.

MIĘDZYNARODOWOŚĆ

Ciąg dalszy

Ale z tego że pomiędzy odpowiednimi klasami różnych narodów istnieje wspólność pod wszystkimi względami. Ogólne dążenia proletariatu, także jak innych klas, mogą być wszędzie jednakowe, ale w każdym kraju znajduje się on na innym stopniu rozwoju i ma do czynienia z odrębnymi warunkami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi, wreszcie środki służące do zaspokojenia potrzeb w niektórych sferach życia są z konieczności zupełnie różne. Odnosi się to zwłaszcza do potrzeb wynikających z przynależności każdej klasy społecznej, a więc i proletariatu, do pewnej grupy kulturalno-narodowościowej.

Mówić, że proletaryat jest beznarodowościowy, znaczy nie zdawać sobie sprawy, ani z tego czym jest narodowość, ani z tego czym jest proletaryat.

Co jest narodowość? Jest to przynależność do pewnego określonego narodu. Co znaczy naród? W najogólniejszym znaczeniu jest to skupienie ludzi, posiadający mimo zróżniczkowania klasowe, wspólne cechy, ułatwiające im współżycie i wspólną akcję.

Główne cechy, które o istnieniu narodu stanowią, można liczyć kilka, przedewszystkiem wspólna przeszłość historyczna, wspólny ustrój państwowy, język, terytorium. Dodać należy że żadna z tych cech, sama przez się nie decyduje o tym, czy dane skupienie może być nazwane narodem, ani też brak którejkolwiek z wyliczonych oznak nie pozwala jeszcze odsądzać go od nazwy narodu. Są wypadki, gdy wspólna przeszłość jest tylko wspomnieniem, nie mającym żadnego realnego znaczenia dla teraźniejszości. Wspólny ustrój państwa wy może być tylko jarzmem, które narody chciałyby z siebie zrzucić. Wspólność języka nie łączy już w czasie obecnym w jeden naród Anglików i Amerykanów. Z drugiej strony różnorodność nie przeszkadza Szwajcarom i Belgom być narodem, tak samo Polacy pozostają narodem mimo rozczłonkowanie terytoryalne i wcielenie do różnych państw. Na ogół powiedzić można, że im więcej cech wspólnych posiada dane skupienie, tym większą jest jego spójność narodowa, tym większą odporność na wpływy zewnątrz idące. Naumyślnie podkreślono w powyższej definicji, że zróżniczkowanie klasowe nie jest w sprzeczności z pojęciem o narodzie. Przeciwnie, to zróżniczkowanie wywołując walkę klasową i stwarzając przez to życie polityczne, walkę o władzę, jest raczej czynnikiem obudzającym życie narodowe i wzbogacającym jego treść. Przekonać się o tym możemy porównując narody o skomplikowanej strukturze społecznej jak polski i czeski, z narodami wśród których zróżniczkowanie społeczne zrobiło jeszcze małe postępy, jak u Rusinów i innych Słowian.

Rezultatem czynników narodowych, który stanowi właściwą treść pojęcia o narodzie jest pewna indywidualność duchowa, będąca zarazem własnością każdego narodu i od innych narodów go odróżniająca. Indywidualność ta jest najcenniejszym dorobkiem narodu i naturalną jest rzeczą, że on ją szanuje i od wszelkich zamachów broni. Jak dla pojedynczego człowieka nie to jest największym zabytkiem umysłowym, czego on na pamięć mechanicznie się nauczył, lecz to co usilną pracą ducha zdobył, w umyśle przetrwał, na doświadczeniu tym sprawdził, tak dla narodu największą wartość ma to — co on sam stworzył i wniósł do skarbicy ludzkości, albo też do browolnie i świadomie przyjął od innych narodów i sobie przyswoił. Rozumie się, że w miarę rozwoju zacierają się w znacznym stopniu różnice narodowe, ludy coraz więcej użyczają sobie na wzajem swego dorobku, który

biegiem czasu staje się ich własnością. Proces ten w normalnych warunkach nie przedstawia trudności i prowadzi do wzniesienia gmachu wszechludzkiej cywilizacji. Co innego, gdy obce jarzmo rozwój narodu krępuje i wciśnięte ramki go wtłacza. W tym wypadku nawet to, co w innych warunkach mogłoby być dobrodziejstwem, ze wstrętem jest przyjmowane. To też odcisk wywołuje odporność narodu i pobudza do bronienia swych takich stron i własności kulturalno-narodowego, które na obronę naj najmniej nie zasługują.

Ta charakterystyka jako treść życia narodowego nosi miano kultury narodowej. Ta kultura, mówi M. Horwitz w swej książce „W kwestii żydowskiej” jest wynikiem i środkiem życia duchowego ludu, jest jego własnością i nie zaś odwrotnie. Słowo nie naród dla kultury, lecz kultura dla narodu. Jest to zarazem twierdzeniem faktycznym stwierdzeniem i wskazaniem jak być powinno.

Takie jest właśnie stanowisko w kwestii narodowościowej proletariatu. Nie chodzi jemu o ziemie, posiadłości ziemskie, interesy przemysłowe i kupieckie, klientelę i inne doczesne rzeczy, które w uczuciach klas posiadających wybitną grają rolę. Nie chodzi mu także o wywyższenie swego kultury kosztem innych, o zdobycze kulturalno-narodowe i rozszerzenie narodowego „stanu posiadania”, co jest hasłem burżuazyjnego szowinizmu. Istotnie ważną dla niego rzeczą jest pogłębianie kultury, udostępnianie jej wszystkim, bo od tego zależy jego własna przyszłość.

Dla zagwarantowania swobody tego ustroju narodowego konieczne są odpowiednie warunki polityczne, którym nie przyja współczesne państwo. To też widzimy w różnych krajach partje robotnicze, walczące o demokratyzację państwa, o nadanie jemu takiej formy, która dałaby możliwość zharmonizowania potrzeb narodowych z wymaganiami ekonomicznego i politycznego rozwoju. Klasycznym terenem tej walki jest Austria, w której wojna się toczy pomiędzy burżuazyjnymi partjami 8 różnych narodów i 8 narodowościowymi partjami socjalistycznymi, występującymi na polu politycznym jako jedna partja. Z powyższego wynika, że dla partji robotniczych państwo narodowe nie jest ideałem, gdyż mają one przed oczyma wyższy ideał — państwo, obejmujące różne narodowości i zapewniające im możliwość zgodnego życia i nieskrępowanego rozwoju kulturalnego. Jednakże nie zawsze i nie wszędzie jest grunt odpowiedni dla dążeń tego rodzaju, wobec czego klasa robotnicza przy pewnych warunkach z konieczności musi dążyć do stworzenia państwa narodowego, nie wiążąc innego sposobu zabezpieczenia swych interesów narodowych.

W przeciwstawieniu gospodarstwu narodowemu mówimy już o gospodarstwie światowym, do którego przykładamy więcej wag, bo od tego stanu zależy w bardzo znacznej mierze dobrobyt pojedynczych narodów. — Większa część własnych produktów zamieniamy na produkty obcych krajów, bo bez nich nasz dobrobyt jest niemożliwy. A jak jedna gałąź przemysłu ponosi szkodę, jeżeli druga słabnie, tak też słabnie produkcja jednego kraju jeżeli produkcja drugiego dozna zastojów. Stosunki poszczególnych krajów stają się coraz ściślej ze sobą mimo wszelkich przemijających przeszkód, mimo wojen i nienawiści narodowych, bo interesy materialne, najsilniejsze ze wszystkich, są tu najważniejszym czynnikiem. Każde ulepszenie środków komunikacyjnych, każdy wynalazek i każde ulepszenie w procesie produkcyjnym, pociągające za sobą potaniecie towarów przyczyniają się do zaciśnięcia tych węzłów.

Łatwość komunikacji pomiędzy bardzo odległymi krajami jest nowym bardzo ważnym ogniwem w łańcuchu stosunków. Położonymi dźwigniami są też emi-

Z
t
w
o
S
si
na
y
Ze
zu
sw
gu
or
rev
wz
na
ści
ko
gr
kó
ści
ny
sta
tac
ze
Zw